TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

SŁAWOMIR MROŻEK

GARBUS

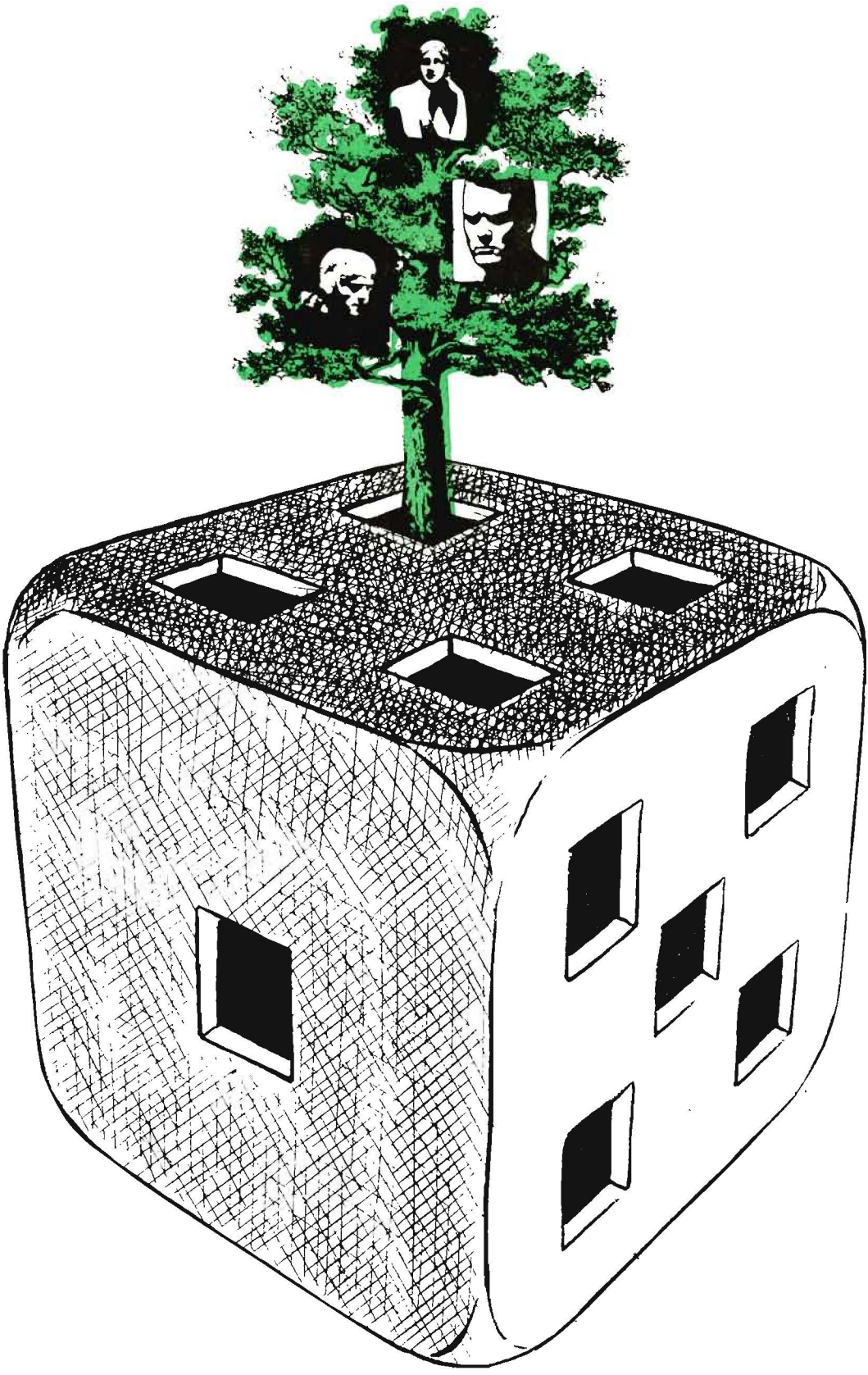

Boimy się
wszystkiego,
a udajemy,
że nie boimy się
niczego.

Jak inaczej
wytłumaczyć
ten hałas,
który
sprawiamy
nieustannie?

Tę
buńczuczność
i butę,
tę zaczepność
i chełpliwość,
to bieganie
tak często
niepotrzebne
i podskoki,
ten głos
sztucznie
podniesiony –
tak w życiu
prywatnym,
jak
publicznym?

Jesteśmy mali,
słabi i nie
wiemy nic,
a udajemy,
że jesteśmy
wielcy, mocni,
i wiemy
wszystko. [...]

SŁAWOMIR MROŻEK „STRACH"

Groteska
mnie
nudzi
i smuci [...]
Zdaje mi się,
jakoś mi się
wydaje, że obecnie ludzie chcą słuchać o sprawach poważnych serio, chcą mieć wrażenie, że
ten, kto mówi,
bierze
odpowiedzialność
za to,
co mówi.

SŁAWOMIR MROŻEK

Odkąd nastały wywiady,
może uczciwiej jest...
Dawniej ludzie sławni
byli pod ochroną.
Objawiali się tylko
poprzez gotowe dzieła,
tylko poprzez to,
co mieli najlepszego.
Mężowie stanu wygłaszali
tylko oficjalne
przemówienia,
pisarze publikowali
tylko książki,
malarze pokazywali
tylko obrazy,
aktorzy tylko
grali w teatrze.
Do publiczności
przenikała tylko
ich mądrość,
ich głupstwo
było cenzurowane.
Tylko ich mądrość
była publiczną własnością,
ich głupota
pozostawała w ukryciu
jako ich własność
prywatna.
Uczciwiej czy nieuczciwiej,
są jeszcze tacy,
którzy nie udzielają
wywiadów.
Beckett nie udzielał
ich nigdy,
Salinger przestał już
dwadzieścia lat temu.
Być może uważają,
że nie udzielać
jest uczciwiej niż udzielać.
Jeżeli tak uważają
rzeczywiście,
to zważywszy, kim są,
i to, że mieliby
do powiedzenia znacznie
więcej i znacznie ciekawiej
niż ci, którzy mówią
i mówią bez żenady,
rzecz daje do myślenia.

SŁAWOMIR MROŻEK „WYWIAD"

Sławomir Mrożek należy do grona najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej dramaturgii polskiej.

Urodził się 26 czerwca 1930 r. w Borzęcinie koło Brzeska. Studiował na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, a później w Akademii Sztuk Pięknych. W roku 1950 przerwał studia i podjął pracę w redakcji krakowskiego „Dziennika Polskiego". W początkach lat 60-tych współpracował z „Przekrojem", „Życiem Literackim" i „Echem Krakowa" jako dziennikarz, autor opowiadań satyrycznych, recenzji teatralnych i rysownik. Współpracował z eksperymentalnym teatrem studenckim „Bim-Bom", kierowanym przez Zbigniewa Cybulskiego. W roku 1959 przeniósł się do Warszawy. Od roku 1963 stale przebywa za granicą (w latach 1963—1967 we Włoszech, a od roku 1968 — w Paryżu).

Z okresu współpracy z krakowskimi czasopismami najbardziej znane były cykle rysunkowe *Polska w obrazach*, *Przez okulary Sławomira Mrożka*, ukazujące się w „Przekroju", jak i *Postępowiec* — parodystyczna rubryka z „Od A do Z", a później z „Życia Literackiego", publikowane w latach 1956—1958.
W 1953 r. wydał tomy opowiadań satyrycznych i felietonów — *Opowiadania z Trzmielowej Góry* i *Półpancerze praktyczne*, następnie *Słonia* (1957), *Wesele w Atomicach* (1959), *Dwa listy* (1974), oraz powieści, *Maleńkie lato* (1956) i *Ucieczka na południe* (1961). W 1957 r. w formie książkowej ukazała się *Polska w obrazach*, a w roku 1960 — *Postępowiec*.

Od roku 1974 współpracuje z czasopismem „Dialog", publikując na jego łamach felietony pod stałym tytułem *Małe listy*; utrzymuje również współpracę ze „Szpilkami". W roku 1982 *Małe listy* wydane zostały w formie książkowej. Sławomir Mrożek jest również autorem scenariuszy filmowych: *Wyspy róż* i *Amora* publikowanych na łamach „Dialogu" Na podstawie obydwu scenariuszy powstały filmy dla telewizji zachodnioniemieckiej. Ostatnio Sławomir Mrożek zajmuje się także reżyserią filmową, wyreżyserował dwa filmy — *Amora* (1978) i *Powrót* (na podstawie scenariusza nie opublikowanego w kraju).

Jako dramaturg debiutował *Policją* w roku 1958 — prapremiera odbyła się w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Sławomir Mrożek jest autorem: *Męczeństwa Piotra Oheya* (1959), *Indyka*, *Na pełnym morzu*, *Karola* i *Strip-tease* (1961), *Zabawy*, *Kynologa w rozterce*, *Czarownej nocy* i *Śmierci porucznika* (1963), *Tanga* (1965), *Poczwórki*, *Domu na granicy* (1967), *Drugiego śniadania* i *Testarium* (1968), *Szczęśliwego wydarzenia* (1973), *Rzeźni i Emigrantów* (1975).
Również w roku 1975 odbyła się w Teatrze Nowym w Łodzi prapremiera *Garbusa* w reżyserii Kazimierza Dejmka oraz premiera w Teatrze Starym w Krakowie w reżyserii Jerzego Jarockiego. W ostatnich kilku latach odbyły się premiery najnowszych dramatów Sławomira Mrożka *Vatzlava* (1979), *Krawca*, *Piesto* (1980) oraz *Ambasadora*.
Utwory dramatyczne Sławomira Mrożka tłumaczone były na wszystkie języki europejskie, a także na perski, hebrajski i japoński, a wystawiane na czołowych scenach europejskich, w Stanach Zjednoczonych, Afryce, Australii i na Hawajach.
W roku 1963 w krakowskim Wydawnictwie Literackim ukazały się *Utwory sceniczne* Sławomira Mrożka, w roku 1973 Wydawnictwo Literackie opublikowało *Utwory sceniczne* w wersji dwutomowej. W roku 1975 ukazał się *Wybór dramatów i opowiadań* w „Bibliotece literatury XXX-lecia", a w roku 1979 — *Amor*, zawierający m. in. cykl jednoaktówek *Polowanie na lisa*, *Serenadę*, *Lisa filozofa* i *Lisa aspiranta*.

EM

Kiedy wszystko zostało
powiedziane i sztukę kończy
sen i płacz, wiemy już,
że wszystkiego nie było dość.
Prawda nigdy
nie będzie cała.
I to jest właśnie cecha
kompromisu –
niezbywalny cień
obcości.
Umiar oznaczałby więc:
być razem
lecz osobno. Szanować
osobowość, gdy potrzebuje się
obecności.

ALBERT CAMUS

Każdy, kto pragnie głównie
wolności, winien mieć odwagę
zabić siebie. Kto ma odwagę
zabić siebie,
ten posiadł tajemnicę oszustwa.
Poza tym nie ma wolności;
w tym wszystko – a poza tym
nie ma nic. Kto ma odwagę
zabić siebie – jest bogiem.
Każdy może to zrobić,
że nie będzie Boga
i nic nie będzie.
Lecz jeszcze tego
nikt
nie dokonał.

FIODOR DOSTOJEWSKI

Jesteśmy udręczeni sobą. Potrzeba nam nie tyle Mojżesza, ile Wroga. Pojawienie się Wroga wspólnego dla całej ludzkości, spoza ludzkości, może położyłoby kres temu niszczeniu nas przez nas. Musiałby to być wróg dostatecznie uchwytny w kształcie, w konkrecie, abyśmy go mogli pojąć (choroby, klęski żywiołowe, słowem „natura" – to nie to samo). Dostatecznie zaprzysięgły na naszą zgubę, nas wszystkich bez wyjątku jako rodzaju ludzkiego, i dostatecznie nieprzejednany, dostatecznie pozaludzki aby żadne porozumienie z nim nie było możliwe. [...] No i taki, któremu moglibyśmy się jednak oprzeć.

SŁAWOMIR MROŻEK „POTRZEBA REKINA"

[...] jedyna odwaga, na jaką nas naprawdę
stać, jaka nam jest dana,
jaka jest możliwa, to odwaga wobec własnego strachu,
nie jego przyczyny, niestety.
Przestańmy się bać własnego strachu,
a wtedy i nam będzie lżej,
i bliźniemu naszemu przy okazji.

SŁAWOMIR MROŻEK „STRACH"

Nie wiemy, kim jesteśmy w zasadzie, w istocie, sami w sobie, nie wiemy kim jesteśmy n a p r a w d ę (czy w ogóle jesteśmy n a p r a w d ę? Czy w ogóle możemy być naprawdę?) w naszej ostatecznej, wewnętrznej nagości. Więc skazani jesteśmy na ubranka i jesteśmy o tyle tylko i tylko tak, jak nas widzą i piszą. Jesteśmy tylko pośrednio, za pośrednictwem tych, którzy nas oglądają, d l a których jesteśmy.

SŁAWOMIR MROŻEK

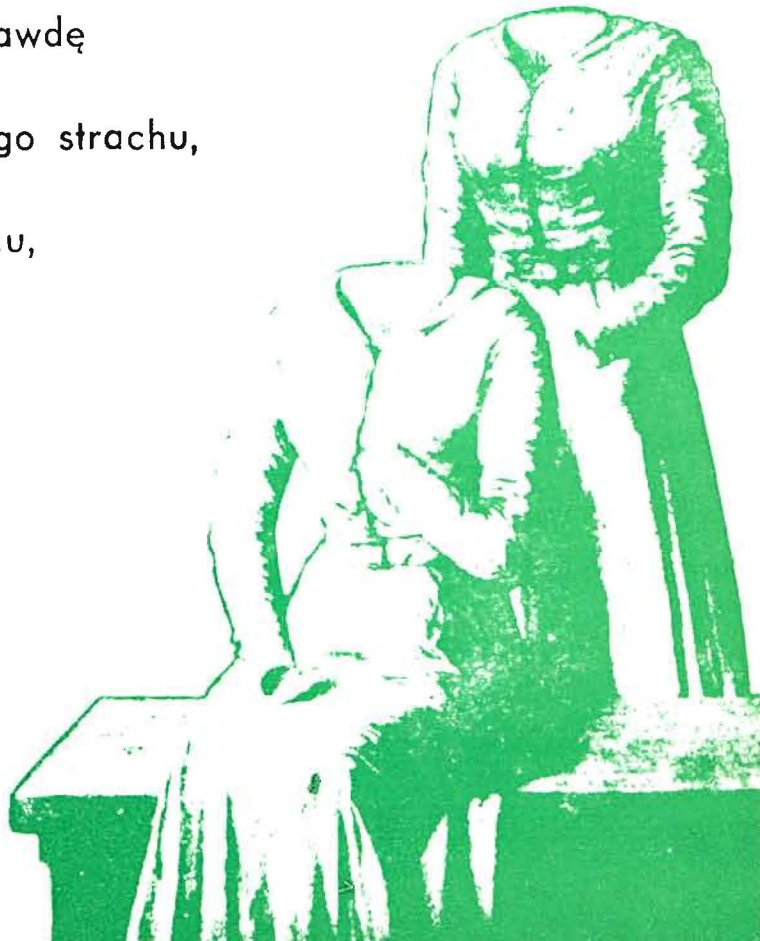

„GARBUS" I „MAŁE LISTY"

ANNA BŁASZKIEWICZ

[...] Znane, tradycyjne metody analizy w przypadku „Garbusa" zawodzą. Trudno ten utwór zaklasyfikować do odpowiedniej szufladki, tak samo zresztą jak trudno to zrobić z całą twórczością Mrożka. Począwszy od roku 1973 zachodzi w tej twórczości widoczna zmiana: trzy ostatnie utwory dużo bardziej są serio, niż buffo. Zresztą sam Mrożek pisze w liście z roku 1973: *Groteska mnie nudzi i smuci* [...] *Zdaje mi się, jakoś mi się wydaje, że obecnie ludzie chcą słuchać o sprawach poważnych serio, chcą mieć wrażenie, że ten, kto mówi, bierze odpowiedzialność za to, co mówi.*

Ta zmiana, to zresztą nic dziwnego. O nikim przecież — więc także o Mrożku — nie można powiedzieć, że stanowi constans. Wygłaszamy jakiś sąd — i oto za chwilę, a czasem nawet już w chwili wypowiadania, sąd ów okazuje się nie adekwatny. Dlaczego? Bo zmienia się nie tylko ten, o którym mówimy, ale my sami i nasze poglądy. Teraźniejszości nie sposób zamknąć w słowach. Wystarczy o niej pomyśleć a już jej nie ma. Stała się przeszłością. Odbiciem tej właśnie płynności świata, umykania rzeczywistości, jest „Garbus"

Wszystko tam jest mgliste, zamazane, nieuchwytne. Postacie Mrożka wdają się we wzajemne interakcje, mijają się i krążą. Krążą wokół tytułowego Garbusa jak planety wokół słońca. Garbus zaś stanowi centrum świata przedstawionego, jest bryłą, wokół której wszystko się obraca. O nim przecież mówi się nieustannie, on pośrednio wprawia w ruch całą menażerię ludzką. I on tylko pozostaje bez zmian. Letnicy przyjadą i odjadą, przeżyją w jego pastelowo-różowym domku swoje wzloty i upadki, obok niego toczyć się będą mniej lub bardziej ważne wydarzenia, a on jeden będzie niewzruszony, stały. Czyli constans.

Garbus jest stały fizycznie, czyli zewnętrznie i psychicznie, czyli wewnętrznie. Zewnętrznie, ponieważ posiada określony kształt, którego nie jest w stanie zmienić. Nie ukryje przecież swojego garbu, a tym bardziej nie pozbędzie go się w żaden sposób. Dla bohaterów świata przedstawionego (a także dla nas) jest również stały wewnętrznie, ponieważ nie werbalizuje swoich poglądów, a więc nic nie wskazuje na to, by je zmieniał.

Stałość Garbusa wydaje się czymś sprzecznym z nieuchwytnością, płynnością świata przedstawionego. Przecież Garbus także należy do tego świata. Jest to jednak tylko sprzeczność pozorna.

Garbus jest uchwytny, namacalny, dotykalny. Tak, jak jego garb. Wydaje się najbardziej realny, najłatwiejszy do poznania: to przecież garbus, to garbaty, gdzie tu problem. Tą uchwytnością właśnie prowokuje gości do wypowiadania swoich poglądów, a tym samym — do obnażania samych siebie. Bo każdy z bohaterów widzi go jednak inaczej. Dla Onki jest tylko cierpiącym kaleką, dla Onka — przede wszystkim mściwą, podstępną bestią, ucieleśnieniem siły destrukcyjnej. [...] Jego goście nigdy się nie dowiedzą, co ich gospodarz myśli, co czuje. Nigdy nie poznają go do końca. Oni są zmienni, płynni, nieuchwytni; on zaś trwa, stale taki sam. Czy coś zmiennego może określić, coś, co stanowi constans? Oczywiście, że nie. Nie uchwyci przecież cechy najistotniejszej: stałości. Garbus jest więc zarazem poznawalny i niepoznawalny, najbardziej realny i nierealny — i jako taki wzbudza w letnikach agresję.

Agresja ta jest rodzajem sublimacji. Na bohaterów dramatu wpływ ma właściwie pozytywny. Znalezienie wspólnego wroga kładzie kres wzajemnemu wyniszczaniu się. Jest to wróg dostatecznie uchwytny i dostatecznie różniący się od swoich gości. Z jednej strony to ktoś, komu przysługuje miano „człowiek; z drugiej strony — „odmieniec", z którym na dodatek nie można się porozumieć. Wróg, będący tworem natury, lecz zarazem anormalny. I taki, któremu można się oprzeć. Oczywista jest potrzeba znalezienia sobie takiego monstrum. Agresja wobec Garbusa jest sposobem na zapełnienie pustki życia, na zapomnienie o kompleksach i udrękach.
Ludzie Mrożka bez przerwy dręczą siebie i innych. Onka dręczy się w małżeństwie; Baronową drączy miłość do Barona; Onka — nienawiść do Garbusa a potem zazdrość o żonę; Studenta — jego własne poglądy filozoficzne. Te udręki są odbiciem naszych własnych.
[...] kim właściwie są ci ludzie bez imion i nazwisk? Wyjeżdżając na wakacje przybrali nową postać. Udają tych, którymi nie są, a którymi chcieliby być. „W czasach, które nadchodzą, tożsamość staje się coraz bardziej problematyczna" — mówi Nieznajomy. On sam, podobnie jak inni, posiada wielotożsamość. Świat nadaje mu „gębę", a on dostosowuje do tego odpowiednie „miny". Istnieje tylko w oczach innych, za pośrednictwem innych. [...]
Nie tylko ludzie Mrożka są zakłamani. Zakłamane są układy, schematy, które stworzyli, narzucili życiu. Mrożek podważa, dewaluuje, czy może po prostu sprawdza rozmaite konwencje. W postaci Onki ośmiesza Sztukę: to daltonizm determinuje artystyczne widzenie świata. Onek, to jeszcze jeden straszny mieszczanin, posiadający „żelazne zasady życiowe" (nie pije, nie pali), operujący sloganami. W dodatku typ człowieka „uświadomionego społecznie", podważającego swoim postępowaniem sens pojęcia „demokracja". Baron szczyci się logiką, w praktyce jednak kategorie myślenia logicznego stosuje właściwie poza zakresem ich stosowalności. Jego logika okazuje się absurdem, jak do absurdu również prowadzą wywody filozoficzne Studenta, który, zaprzeczając teoriom idealistycznym, doszedł do materializmu, będącego protestem przeciw materii. Wszystko już dla niego jest gniciem, miazgą, plazmą; brzydzi się nawet własnych rąk. Polityka została ośmieszona w postaci Nieznajomego,a wraz z nią pojęcie rewolucji: „Eksplozja była symbolem. Wysadzono w powietrze ruiny, a więc coś, co jeszcze istnieje, ale już nie nadaje się do użytku. Eksplozja jest symbolem rewolucji. [...]
Świat Mrożka do złudzenia przypomina nasz świat; istnieją w nim takie same schematy, konwencje, gesty; mimo to wydaje się on jednak nierealny. Chociaż wszystkie wydarzenia są życiowo prawdopodobne, odbieramy je jak groteskę. Może dlatego, że Mrożek operuje właśnie na granicy, poza którą życie przestaje się mieścić w pojęciach, jakie dlań stworzyli ludzie, przerasta je i rozsadza.
Rzeczywistość przedstawioną (sprawiającą wrażenie dość kiczowate) można by nazwać realizmem groteskowym. Realizm podkreślany jest poprzez szczegółowe didaskalia, dotyczące wyglądu sceny, kostiumów, rekwizytów. Określenie „realizm groteskowy" znajduje potwierdzenie w uwagach Mrożka zamieszczonych a końcu „Garbusa": *Choć »świergot ptaków« oraz inne »odgłosy natury« prowokują do kiczu — całość* [...] *powinna być jak najdalsza od doszukiwania się akcentów pastiszu, parodii i groteski. Jeżeli te elementy znajdują się w materiale literackim, to w toku interpretacji dosłownej i pozbawionej intencji parodiowania ukażą się same w sposób naturalny i we właściwym stopniu.*
A zatem nie trzeba świata przedstawionego stylizować na groteskę. Przeciwnie: ponieważ realistyczne potraktowanie „Garbusa" ujawni nam całą groteskowość naszego świata.
I jeszcze Mrożek: *Niniejsza uwaga jest kluczem do przedstawienia we właściwej tonacji. Zlekceważenie jej będzie przyczyną fałszu.* Jest to także klucz do zrozumienia Garbusa, a może i całego ostatniego okresu w twórczości Mrożka.

Anna Błaszkiewicz, »*Garbus*«, »*Małe listy*«, „Dialog" 3/1977, s. 106—109.

Jeżeli [...] nie udaje się
żadne wyjaśnienie,
a trudno jest przypuścić,
że nie udało się tylko dlatego,
ponieważ nie dosyć dokonano wysiłków,
nie dosyć było zapału, pracy, wytrwałości, środków —
to wobec tego należy przypuszczać,
że nie tędy droga.
Że operujemy według jakichś reguł,
które do tego się nie nadają.
Należy zmienić styl, podejście, perspektywę.
Oto moje dwie stare metafory:
nauczyciel matematyki
daje dzieciom zadanie,
którego nawet najzdolniejsze
nie mogą rozwiązać.
Nie z braku pilności ani zdolności,
tylko dlatego,
że zadanie jest źle postawione.
Błąd jest w samym założeniu,
w samej propozycji.
Obraz: mucha,
która chce koniecznie wylecieć przez szybę,
podczas kiedy obok druga kwatera okna
jest szeroko otwarta.
Wystarczyłoby,
żeby zmieniła,
kretynka,
kierunek.

SŁAWOMIR MROZEK „TĘSKNOTA ZA METAFIZYKĄ"

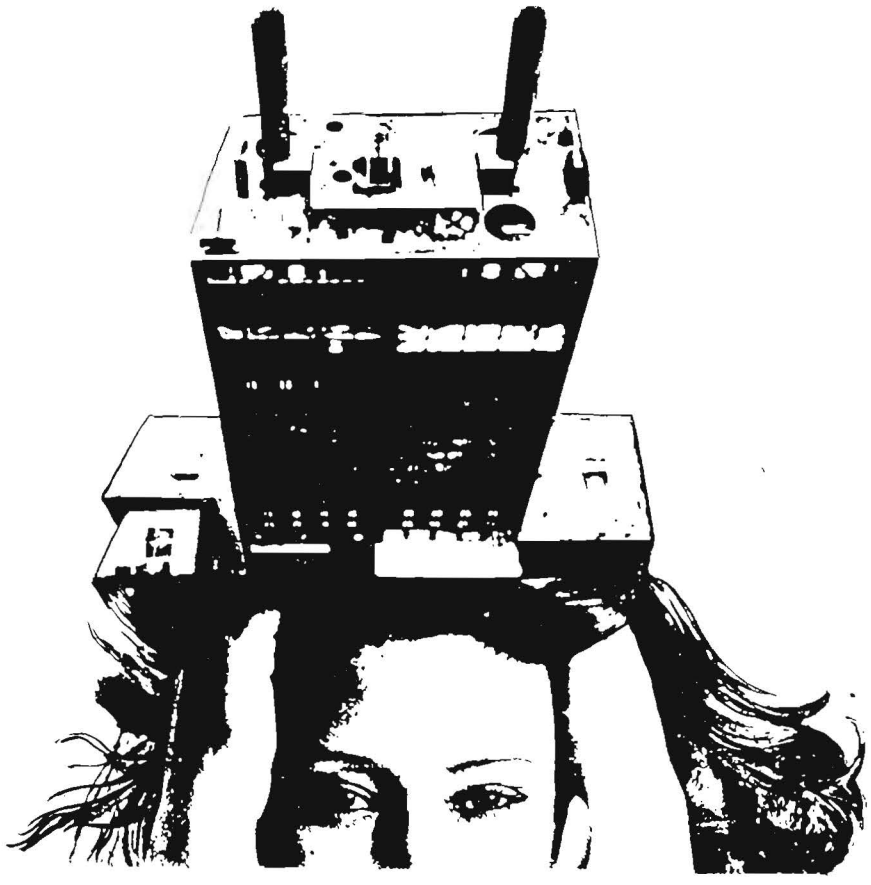

TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO, 40-003 KATOWICE, RYNEK 2. Telefony centrali 58-72-51, 58-72-52, dyrekcja i sekretariat: 59-89-76, organizacja widowni: 58-89-67, kasa biletowa: 59-93-60. Zastępca dyrektora KRYSTYNA SZARANIEC, główny księgowy IWONA SZYNDEL, kierownik muzyczny HALINA KALINOWSKA, koordynator pracy artystycznej BOGUMIŁA KURCAB, kierownik organizacji widowni WIESŁAW PYTLASIŃSKI.

Kierownik techniczny ZBIGNIEW ZBOROWSKI, z-ca kierownika technicznego JERZY HOŁÓWKA. Kierownicy pracowni technicznych: elektroakustycznej ANDRZEJ JAWORSKI, oświetlenia EUGENIUSZ GRZONDZIEL, krawieckiej damskiej EWA KERGER, krawieckiej męskiej STANISŁAW KLECKI, perukarskiej MARIA BEM, szewskiej JÓZEF WILK, stolarskiej ANTONI JURKIEWICZ, malarskiej i modelatorskiej KONRAD CUDOK, rekwizytor KAZIMIERZ RAWSKI, brygadier sceny ANDRZEJ BUGAJSKI.

W REPERTUARZE TEATRU

TIRSO DE MOLINA
ZIELONY GIL
PRZEKŁAD I ADAPTACJA: JULIAN TUWIM
Scenografia: ANNA FRANTA — Reżyseria: JÓZEF CZERNECKI
Choreografia: HENRYK KONWIŃSKI — Muzyka: MAREK ANDRZEJEWSKI
Opracowanie muzyczne: HALINA KALINOWSKA

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ
SZEWCY
Scenografia: BARBARA ZAWADA — Reżyseria: JAN MACIEJOWSKI
Muzyka: PIOTR HERTEL — Choreografia: HENRYK KONWINSKI
Przygotowanie wokalne: HALINA KALINOWSKA

SOFOKLES
ANTYGONA
Scenografia: WIESŁAW LANGE — Reżyseria: JAN SYCZ
Układ ruchu: HENRYK KONWIŃSKI — Muzyka: KRZYSZTOF KUPLOWSKI

JERZY ANDRZEJEWSKI
POPIÓŁ I DIAMENT
Scenografia: BARBARA ZAWADA — Reżyseria: JAN MACIEJOWSKI
Choreografia: HENRYK KONWIŃSKI — Opracowanie muzyczne: PIOTR HERTEL

WILLIAM SZEKSPIR
JULIUSZ CEZAR
Scenografia: JERZY MOSKAL — Reżyseria: JERZY ZEGALSKI
Kostiumy: DANUTA KNOSAŁA — Muzyka: EUGENIUSZ KNAPIK
Układ walk: ZBIGNIEW WASZKIELEWICZ

W przygotowaniu:
OSKAR WILDE
BĄŹMY POWAŻNI NA SERIO
Scenografia: ANNA FRANTA — Reżyseria: JÓZEF CZERNECKI
Muzyka: HALINA KALINOWSKA

WITOLD COMBROWICZ
OPERETKA
Scenografia: ANDRZEJ SADOWSKI — Reżyseria: JERZY ZEGALSKI
Muzyka: PIOTR HERTEL

SCENA KAMERALNA
TADEUSZ RÓŻEWICZ
ODEJŚCIE GŁODOMORA
Scenografia: ANNA FRANTA — Reżyseria: JÓZEF CZERNECKI
Opracowanie muzyczne: ANTONI MLECZKO

PLATON
OBRONA SOKRATESA
Scenografia: JERZY MOSKAL — Reżyseria: ZOFIA PETRI, MICHAŁ PAWLICKI
Kostiumy: DANUTA KNOSAŁA — Muzyka: BOGUMIŁ PASTERNAK

SAMUEL BECKETT
CZEKAJĄC NA GODOTA
Scenografia: JERZY MOSKAL — Reżyseria: JERZY ZEGALSKI
Kostiumy: DANUTA KNOSAŁA

Przedsprzedaż biletów na 15 dni przed przedstawieniem prowadzi kasa biletowa Teatru (Katowice, Rynek 2). Kasa biletowa czynna jest codziennie (oprócz poniedziałków) w godzinach od 10.00 do 13.30 i od 15.30 do 19.00; w niedziele od 16.00 do 19.00 i dodatkowo na godzinę przed przedstawieniem w przypadku rozpoczęcia przedstawienia przed godziną 16.00.

Współpraca fotograficzna: JAN HANUSIK
Redaktor techniczny: STEFAN BARCZAK
Redakcja programu: EWA MOROŃ
Opracowanie graficzne: JERZY MOSKAL
Skład programu wykonał linotypista E. Sznober. Strony do druku zmontował zecer J. Eiserman. Druk wykonali maszyniści typograficzni: J. Chabrowski i H. Piechulik.

ZGK 2. zam. 6326-83 2 000 szt. — Z-7

CENA ZŁ 25,—

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

TEATR ŚLĄSKI
IMIENIA
ST. WYSPIAŃSKIEGO
W KATOWICACH

SEZON TEATRALNY
1982/83;
PREMIERA
W KWIETNIU
1983 ROKU

DYREKTOR
I KIEROWNIK
ARTYSTYCZNY
JERZY ZEGALSKI

KIEROWNIK
LITERACKI
EWA MOROŃ

1922 ROK JUBILEUSZOWY 1982

SŁAWOMIR
MROŻEK

GARBUS

OBSADA:

ONEK	●	WIESŁAW SŁAWIK
ONKA	●	ANNA WESOŁOWSKA
BARON	●	EMIR BUCZACKI
BARONOWA	●	BARBARA KOBRZYŃSKA
STUDENT	●	ANDRZEJ DOPIERAŁA
NIEZNAJOMY	●	EDWARD SKARGA // W. GRABEK
GARBUS	●	RYSZARD ZAORSKI

REŻYSERIA:
BOGDAN TOSZA

SCENOGRAFIA:
WIESŁAW LANGE

MUZYKA:
HALINA KALINOWSKA

ASYSTENT REŻYSERA: RYSZARD ZAORSKI

INSPICJENT:
WŁODZIMIERZ FUCHS
JADWIGA WILK

KONTROLA TEKSTU:
LEOKADIA STARKE

Przy opracowaniu graficznym programu wykorzystano fotograficznie przetworzone fragmenty obrazów René Magritte'a i Heinricha Voglersa, rysunku Betelliera, fotografii Göksina Sipahioglu,, fotosu z przedstawienia „Garbusa" w Getyndze w reżyserii Jana Kulczyńskiego oraz kolaże Jerzego Moskala.
Cytaty z „Małych listów" Sławomira Mrożka zaczerpnięte zostały z tekstów publikowanych w „Dialogach" oraz z wydania książkowego: Sławomir Mrożek, *Małe listy*, Kraków 1982.